



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 183 (1931), 20 grudnia 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Patrycja Sasnal ● Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Sebastian Płóciennik ● Justyna Szczudlik ● Daniel Szeligowski ● Jolanta Szymańska  
Marcin Terlikowski ● Karol Wasilewski ● Szymon Zaręba ● Tomasz Żornaczuk

## Dyplomacja publiczna ChRL w mediach społecznościowych

Marcin Przychodniak

*Władze ChRL poszerzają promocję chińskiej polityki za granicą przez media społecznościowe takie jak Twitter i Facebook, popularne w Europie czy USA, ale blokowane w ChRL. W ostatnich miesiącach wiele chińskich placówek dyplomatycznych i ambasadorów założyło na nich konta. Profile na Twitterze mieli już wcześniej prominentni pracownicy mediów państwowych. Wchodząc w interakcje z użytkownikami i przedstawiając politykę ChRL w pozytywnym świetle, dążą do zmiany nastawienia europejskich i amerykańskich społeczeństw – w tym aparatu władzy i ekspertów – do Chin. Choć działania te są na początkowym etapie, władze ChRL będą je rozwijać, próbując wpływać na proces decyzyjny w UE i USA.*

Władze ChRL są przekonane, że metody promocji chińskiej polityki w Europie i USA wymagają unowocześnienia. Tradycyjne formy, takie jak wywiady z chińskimi dyplomatami czy artykuły sponsorowane, uważają za niewystarczające w erze mediów społecznościowych. Zmienić to ma m.in. aktywność na Twitterze i Facebooku ukierunkowana na odbiorców zagranicznych. Oba serwisy są w ChRL niedostępne bez wykorzystania prawnie zakazanego oprogramowania, a ich użytkownicy często są ścigani przez aparat bezpieczeństwa ChRL.

**Cele.** Aktywizacja w zachodnich mediach społecznościowych służy wzmocnieniu pozycji Chin w strategicznej rywalizacji z USA oraz reagowaniu na problemy inicjatywy Pasa i Szlaku (jak np. obawy o nadmierne zadłużenie). Znaczenia nabiera więc promocja współpracy z innymi partnerami niż USA, np. państwami Unii Europejskiej. Chińskie władze chcą zmienić negatywne skojarzenia w zachodnich społeczeństwach związane np. z modelem politycznym oraz postawić się w lepszym świetle na tle USA, na które zrzucają winę za brak porozumienia w sporach handlowych z Chinami, a także za problemy gospodarki światowej. ChRL prezentuje się jako promotor globalizacji (w opozycji do protekcjonistycznych Stanów Zjednoczonych), ochrony klimatu (z UE, a przy biernej postawie USA) czy wielostronnego ładu międzynarodowego (odrzucając amerykańską hegemonię). Głównym hasłem politycznym jest budowa „wspólnoty ludzkiego losu” z Chinami w jej centrum. Konta chińskie promują też Huawei jako bezpiecznego partnera przy budowie sieci 5G, uzasadniają brutalne działania policji w Hongkongu czy represje wobec Ujgurów w Sinciangiu.

Treści umieszczane w serwisach społecznościowych to także element chińskiej promocji rozumienia norm i procedur (dotyczących np. demarkacji granic morskich czy wolności obywatelskich), w którym ich przestrzeganie zależy od wpływu na interesy polityczne ChRL. Zgodnie z założeniami Komunistycznej Partii Chin (KPCh) np. Morze Południowochińskie od zawsze było terytorium chińskim, a deklaracja chińsko-brytyjska w sprawie Hongkongu z 1984 r. dawno straciła aktualność. Te tezy są sprzeczne z obecnym porządkiem opartym na prawie międzynarodowym i wartościach liberalno-demokratycznych, które są podstawą dla UE i USA.

**Mechanizm działania.** O spójność treści w mediach społecznościowych dba tzw. zjednoczony front, składający się m.in. z ośmiu fasadowych partii politycznych podporządkowanych KPCh. Wydział ds. Pracy Zjednoczonego Frontu w KC KPCh zarządza merytoryczną treścią wypowiedzi instytucji państwowych

w ramach ich kontaktów z zagranicą, dbając o to, aby prezentowały opinie zgodne z polityką ChRL, m.in. na profilach społecznościowych.

Do ważniejszych chińskich użytkowników Twittera należy Zhao Lijian, jeden z kilku rzeczników MSZ ChRL i wicedyrektor generalny Departamentu Informacyjnego w ministerstwie, a do października br. zastępca ambasadora ChRL w Pakistanie. Po jednym z jego tweetów (konto utworzył w 2010 r.; obserwuje go ponad 200 tys. użytkowników), w którym skomentował problem dyskryminacji mniejszości rasowych w USA, ówczesna ambasador USA przy ONZ Susan Rice nazwała go „hańbą rasistowską”. W ostatnich miesiącach swoje konta założyli m.in. ambasadorowie Chin w Wielkiej Brytanii (Liu Xiaoming; ponad 6 tys. obserwujących), Republice Południowej Afryki (Lin Songtian; ponad 1,2 tys. obserwujących), USA (Cui Tiankai; ponad 20 tys. obserwujących), Brazylii (Yang Wanming; ponad 1,5 tys. obserwujących), Austrii (Li Xiaosi; 500 obserwujących), a także Nepalu, Zimbabwe, Malediwach i Arabii Saudyjskiej. Swoje konto niedawno uruchomiła także Ambasada ChRL w Polsce (300 obserwujących od lipca 2019 r.). Oprócz jednolitego przekazu każde z nich prezentuje także sprofilowane treści adekwatne do kraju urzędowania (np. gratulacje dla polskiej pisarki Olgi Tokarczuk po przyznaniu jej Literackiej Nagrody Nobla).

Działania informacyjne są wspierane również przez fałszywe konta zidentyfikowane przez serwisy społecznościowe jako wywodzące się z Chin. Stanowią one dodatkowy kanał dotarcia do odbiorców. W sierpniu br. Twitter zamknął blisko 1000 takich profili, a jako powiązane z nimi zidentyfikował nawet do 200 tys. Facebook w tym samym czasie zlikwidował m.in. trzy grupy użytkowników, z czego do każdej zapisało się ok. 15 tys. osób. Także koncern Google zablokował 210 podobnych kanałów na YouTube.

Szczególne rolę w mediach społecznościowych odgrywają też konta pracowników chińskich mediów. Dotyczy to w szczególności angielskiej wersji partyjnego dziennika „Huanqiu Shibao” – „Global Times”. Na profilu jego redaktora naczelnego Hu Xijina (założony w 2014 r.; śledzi go ponad 120 tys. użytkowników) publikowane są w języku angielskim m.in. wpisy sugerujące możliwość użycia ostrej amunicji przez policję w Hongkongu czy argumentacja, że represje w Sinciangu zapobiegają atakom terrorystycznym w ChRL. Aktywny jest również np. Chen Weihua, szef biura anglojęzycznego dziennika „China Daily” w Brukseli, a wcześniej korespondent w USA (konto od listopada 2009 r.; ponad 6 tys. obserwujących). Nie tylko tłumaczą oni działania władz chińskich, lecz także oskarżają zachodnie media, polityków czy ekspertów o uprzedzenia wobec ChRL.

Władze chińskie gromadzą informacje nt. zasięgów profili i rozbudowują liczbę obserwujących je użytkowników. W czerwcu MSZ za kwotę ponad 400 tys. dol. wybrał „Global Times” jako podmiot, który w imieniu ministerstwa ma monitorować serwisy społecznościowe pod kątem informacji nt. ChRL. W sierpniu podobny przetarg na kwotę 800 tys. dol., w którym przekazał zewnętrznej firmie promocję treści na Facebooku, rozstrzygnął Chiński Urząd ds. Cyberprzestrzeni.

**Wnioski i perspektywy.** Połączenie oficjalnego, masowego przekazu ChRL z bezpośrednią interakcją w mediach społecznościowych pomaga dotrzeć do części zagranicznych użytkowników z chińskim punktem widzenia na sytuację międzynarodową i wewnętrzne sprawy Chin. Dotyczy to m.in. chińskich praw do Morza Południowochińskiego czy represji wobec Ujgurów w Sinciangu. Profile na TT czy FB dają Chinom możliwość bezpośredniej interakcji z obywatelami państw europejskich czy USA, często politykami, dziennikarzami czy ekspertami. Ze względu m.in. na liczbę odbiorców i szybkość rozpowszechniania chińskie tezy łatwiej pojawiają się w debacie. Pozwalają też ugruntować i zwiększyć wsparcie zwolenników współpracy z ChRL w wybranych krajach. Tym samym władze ChRL wykorzystują pluralistyczny charakter systemów demokratycznych do oddziaływania na proces decyzyjny w tych państwach.

Trudno zmierzyć skuteczność chińskich działań. Stosunkowo niewielka liczba obserwujących i często przerysowany charakter wpisów (np. porównania protestujących w Hongkongu do ISIS czy oskarżenia USA o próby wywołania „kolorowej rewolucji” w Chinach) powodują, że jak dotąd dla części zachodnich odbiorców mogą być niedostatecznie przekonujące. Z badań centrum Pew wynika, że społeczeństwa z Europy Zachodniej nie miały w 2019 r. dobrej opinii nt. ChRL (57% ocen negatywnych, 37% pozytywnych). Te proporcje są już nieco inne w Europie Środkowej (36% do 43%). Chiny będą jednak modyfikować przekaz, poprawiając identyfikację treści i dobór odbiorców m.in. przy użyciu mechanizmów sztucznej inteligencji, a także np. wykorzystując chiński serwis Tik Tok umożliwiający udostępnianie filmów.

Ze względu na antydemokratyczny przekaz działania ChRL mogą stać się zagrożeniem dla jakości społeczeństwa informacyjnego w UE. Dla Unii kluczowe jest weryfikowanie i prostowanie przekazu sprzecznego z prawem międzynarodowym (jak w sprawie Morza Południowochińskiego) czy wartościami liberalnymi (np. narracji o sytuacji w Tybecie i Sinciangu). Istotne jest także, w jaki sposób Google, Facebook, Twitter i Microsoft będą realizować zobowiązania przyjęte przez nie w kodeksie praktyk walki z dezinformacją w maju br. oraz jak oceni te działania Komisja Europejska.